

## Zamyślenia



## Ostatnie ze wszystkich drzwi

NIEPODLEGLI... słowo to posiada wiele znaczeń, zaś w historii naszego narodu wykorzystywane niemalże do końca. Długa jest lista tych, przeciwko którym powstawaliśmy z upadku, z kolan z tej naszej piędyj ojczyznej ziemi. I z ziemi obcej. Wiele było wschodzących zórz, świetlistych jutrzeńek oraz świtów zwiastujących słoneczny dzień mamiących nadzieją, że oto wreszcie... Są słowa jak oddech śpiącego dziecka, lekkie, zwiewne, ulatujące gdzieś w dal. Są słowa grzmiące niczym górski potok w listopadową noc, w styczniową noc, we wszystkie ciemne noce minionych stuleci. Wystarczy wczytać się w księgę naszej historii, tej najprawdziwszej, niezmyślonej, a usłyszmy je i poznamy wszystko, co w nich zrodzone i co już umarłe. Łańcuch pokoleń spoczywa tam pogrzebany z coraz bardziej rdzewiejącym napisem: Za Niepodległość Waszą i Naszą!

Odświętny blask świec wydobywa literka po literce zrozpaczonemu matkom i ojcom sens istnienia ich synów oraz córek, cały sens ich walki. Jeszcze niedawno na warszawskim cmentarzu widziałem błądą twarz jednej z takich matek, a potem i ona zniknęła w mroku zapadającego wieczoru.



Matki nasze noszą w sobie ból całego świata. Od ilu to już stuleci łyż żłobią w ich policzkach bruzdy, od ilu stuleci kołaczę w sercach ojców nadzieję? Pomiędzy słowem Ojczyzna a słowem Niepodległa, istnieje głęboka odchłań. Po kładce czasu przechodzimy z pokolenia na pokolenie z coraz wyraźniejszą ucieleśnianą się słowem-standarem: NIEPODLEGŁOŚĆ. A mało co już

byliśmy po tamtej stronie... Pisał poeta: *Buntowałem się, ale sądzę, że ten zakrwawiony węzeł powinien być już ostatnim, jaki wyzwalający się potarga...* To Zbigniew Herbert. Ostatni węzeł... czerwcowy, grudniowy, węzeł wiosenny. Podlegli komuś, czemuś... Módl się, synku. Módl się, jesteśmy już blisko drugiego brzegu. A tak bardzo daleko ten drugi brzeg? Zasyłana kołysanka, czy krzyk rozpacz? Już nad kolebką matczyne ręce utkały śmiertelne koszule dla przyszłego powstańca, dla pacholęcia z wielkim werblem u boku. Urwis Gawroche z paryskiej barykady, legionista, żołnierz zaginiony w Katyniu lub pod Monte Cassino. A ten chłopiec w zbyt wielkim hełmie z białą-czerwoną opaską. A ten niesiony na ramionach robotników? Ilu z nas jeszcze i po jaki czas? Studnia wieków. NIEPODLEGŁOŚĆ, najcierpliwsze ze słów, uparte i wyświechtane na wietrze wiejącym poprzez bitewne pola, wiecznie żywe i pulsujące jak krew w aorcie nadziei. Idziemy! Idziemy wszyscy razem ku ostatnim być może ze wszystkich drzwi...

Kazimierz Iwosse

## Życiem pisane

Stanisław Stanik na prawie czterystu stronach książki mówi Izabeli Zubko o swoim życiu literackim i osobistym. Opowiada barwnie, a co istotne, jego wynurzenia są szczere. Otóż urodził się w świętokrzyskiej wsi, z której wyruszył w daleki świat. Tym światem najpierw był Lublin, potem Łódź, Kielce i wreszcie Warszawa, w której mieszka pracuje jako redaktor „Myśli Polskiej”. Jest redaktorem naczelnym „Myśli Literackiej” wydawanej przez „Myśl Polską”.

„Mały pisarczyk z Małoszyce” – bo taki tytuł nosi książka Stanisława Stanika i Izabeli Zubko – dostarczyła mi wiele wzruszeń, a także jest źródłem wiedzy życia literackiego w Polsce. Tak się złożyło, że kiedyś mieszkając w grodzie nad Silnicą, czyli w Kielcach, poznałem Stanisława Stanika, który po ukończeniu KUL-u znalazł pracę właśnie w Kielcach. Podjął pracę w popołudniówce „Echo Dnia”, w dziale kultury, w którym niepodzielnie panował Juliusz Braun, późniejszy szef radiokomitetu. Właśnie wtedy, w połowie lat siedemdziesiątych, zaczęła się nasza serdeczna znajomość. Stanisław Stanik jest poetą, dramaturgiem, krytykiem literackim. Jest znawcą twórczości magicznych sztuk Jerzego Szaniawskiego i jego życia osobistego.

„Mały pisarczyk...” jest imponującą książką, która przynosi wiedzę o życiu Stanika, jego relacjach z wybitnymi twórcami, jak również ze zwyczajnymi zjadaczami chleba. Ta książka, to zapis życiowej i twórczej drogi Stanika. Jak autor wyznaje w jednej z rozmów z Izabelą Zubko – jego literackie marzenie zaszczepiła mu lektura „Małego pisarczyka z Florencji” Amicisa. Stanik jest zafa-

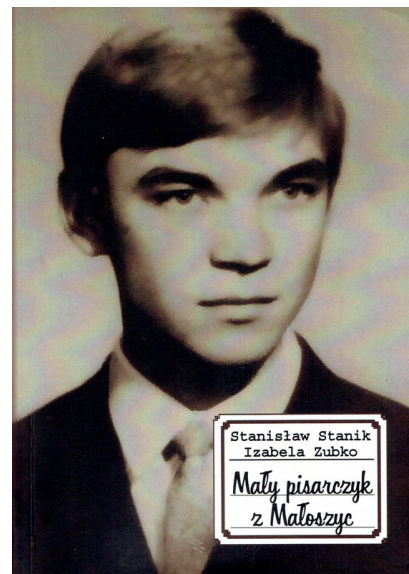
scynowany bohaterem literackim Amicisa do tego stopnia, że swoją książkę opatrzył analogicznym tytułem zmieniając Florencję na Małoszyce. Właśnie w tej miejscowości przyszedł na świat Stanik.

O ile życie twórcze Stanisława Stanika jest spełnione, o tyle jego życie osobiste najeżone jest wieloma przeszkodami, wręcz zdarzeniami tragicznymi. Mam tu na myśli śmierć jego brata, w niewyjaśnionych okolicznościach. Z tych rozmów wyłania się portret człowieka erudyty, ale zarazem portret człowieka osamotnionego, nieszczęśliwego, wyrzuconego z domu przez własnego syna. Wywołuje ta książka namysł nad funkcjonującymi stereotypami a w tym dotyczącymi życia rodzinnego.

Na kartach tej książki Stanisław Stanik przywołuje ważne postaci ze świata. Szczególnie bliską osobą był dla niego Józek Grochowina, którego również poznałem w Kielcach, gdy stawałem pierwsze poetyckie kroki. Autor omawianej książki współpracował z pismami PAX-u, swoje recenzje i szkice literackie publikował w znaczących pismach jak „Kierunki”, których redaktorem naczelnym był wybitny krytyk Zygmunt Lichniak, czy w „Słowie Powszechnym”. Pisma PAX-u w tamtych czasach były opiniotwórcze i skupiały wielu wybitnych poetów i pisarzy, Niestety, niewielu z nich dziś przynajmniej do związków z PAX-em.

Stanisław Stanik przeprowadził i opublikował kilkadziesiąt wywiadów z wybitnymi, znanymi postaciami naszego świata literacko-artystycznego. W czasach PRL-u – o czym też rozmawia z Izabelą Zubko – toczyło się bujne życie kulturowe. Stanik był w środku tego życia. Ta książka ocala świat dziś nie ceniony, świat w którym wartości wyższe – w porównaniu z dzisiejszą rzeczywistością – oddziaływały przyczyniając się do rozwoju duchowego człowieka.

Jan Stępień



Stanisław Stanik, Izabela Zubko, *Mały pisarczyk z Małoszyce*. Album artysty. Koncepcja, projekt okładki i DTP: Jerzy Burski. Ilustracje ze zbiorów własnych Stanisława Stanika. Wydawnictwo AGAT, Warszawa 2017, s. 394.